

Rzeszów dnia 26/8 1919.

Przewielebny Księżę kanoniku Dobrodzieju !

Jedynie w skutek zyczenia ze strony Przewielebnego Księdza Kanonika Dobrodzieja byłem skłonny do przyjęcia Kostka Marszałowicza na naukę do handlu. Ponieważ jednak obecnie zachodzą ważne okoliczności i dla których miało dzisiaj nastąpić zupełne wydalenie Kostka z handlu i to bez żadnego świadectwa, przeto zania ten ostateczny krok czynię uważam za stosowne zawiadomić o tem Przewielebnego Księdza Dobrodzieja jako Protektora Kostka.

Oto od pewnego czasu Kostek stał się tak nieznośnym w obec otoczenia, mrukliwym, złośliwym i niechętnym, że już niejednokrotnie dawał powód do zarządzeń ze strony współpracujących a zwłaszcza jednego, któremu dokuczają niby z pobudek patryotycznych - bo ten jest rusinem.

Do tej chwili łagodziłem sprawy i starałem się o spokój, tak mi potrzebny zwłaszcza ze względu na mój stan zdrowia. Obecnie jednak kłótnie przybrały taki rozmiar a niechęć Kostka do pracy tak się wzmogła iż handel cierpi na tem a spokój domowy doznaje zaburzeń.

Ponieważ ten stan rzeczy dłużej trwać nie może, postanowiłem o tem zawiadomić w pierwszym rzędzie Przewielebnego Księdza Dobrodzieja z uprzejmą prośbą o łaskawe zawiadomienie Ojca Kostka o stanie rzeczy a zwłaszcza o widokach, że Kostek będzie niebawem wydalony.

Jeżeli ze strony Ojca Kostka nie otrzymam w czasie najbliższym gwarancyi, że stan rzeczy zupełnie się zmieni, Kostka usunę z domu.

Przykro mi, że ten list zmuszony jestem zacząć od tej przykrej dla mnie sprawy, jednak tak już wypadło a winowajcą Kostek.

Przechodząc teraz na inny temat, poczuwam się najprzód do wyrażenia serdecznego podziękowania za łaskawe przyjęcie mnie w swym domu i tak łaskawe zaopiekowanie się moją osobą w podróży z powrotem.

Nadmieniam, że dnia tegosamego byłem w Radniku jednak inżyniera nie zastałem w domu. W kilka dni później odwiedził mnie tutaj inżynier Pawłowski a w rozmowach poruszyliśmy kilka ważnych tematów z zakresu pszczelarstwa. W kilka dni później byłem jeszcze w pasiekach pana Chlebowskiego w Grodzisku i w pasiece pana Błońskiego w Budach Łańcuckich. Wszędzie miodu zupełny brak a rojów było bardzo nie wiele.

Będąc w Turbii zapomniałem podać do wiadomości Przewielebnego Księdza Dobrodzieja, że jeden z ulów, który tam posłałem nie jest jeszcze futrowany, bo tutaj nie miałem materiału do futrowania. To jest suchego mchu. Proszę tedy łaskawie polecić, aby chłopcy odjęli listewki dolne gniazda, przybite tylko prowizorycznie jednym gwoździem a po wypełnieniu przestrzeni pomiędzy ściankami ula mchem lub sieczką, przybijali te listewki ostatecznie tak, aby to futrowanie nie wysypało się. Dopiero po takim wyfutrowaniu można w tym ulu osadzić pszczołę

Z powodu złego stanu zdrowia wyjeżdżam niebawem do Krakowa dla leczenia się, gdyż zaś Ojciec Kostka uważał za odpowiednie stawić się tutaj celem wyjaśnienia sytuacji, to może zupełnie spokojnie pomówić z kierownikiem handlu, który jest moim zastępcą.

Polecając się względem Przewielebnego Księdza Dobrodzieja, liczę na Jego łaskawą interwencję w sprawie Kostka i zapewniam Go najuprzejmiej oształem poważaniu i gotowości na Jego usługi